

## **Łacińska forma. Relacja z debaty „Polska wspólnota kulturowa w epoce płynnej nowoczesności”**

Wartościująca oś Zachód-Wschód stanowi osnowę, na którą nawleczone są niezliczone wątki naszego współczesnego myślenia o polityce i kulturze: w tym również o pozycji Polski. Jak jednak wskazuje w swojej książce Marek A. Cichocki, tak spolaryzowana mapa myśli została nakreślona całkiem niedawno, w miejsce znacznie głębszej osi pozwalającej zrozumieć naszą podmiotowość od podszewki. Jej biegunami było łacińskie południe i barbarzyńska północ.

">

Północ i Południe. Promocja nowej książki Marka Cichockie...



W sobotę, 6 kwietnia w trakcie XXV Targów Wydawców Katolickich, odbyła się debata pt. „Polska wspólnota kulturowa w epoce płynnej nowoczesności”, w której udział wzięli: Marek A. Cichocki, autor książki „Północ i Południe. Teksty o polskiej kulturze i historii”, Dariusz Karłowicz, redaktor naczelny „Teologii Politycznej” oraz Dariusz Jaworski, dyrektor Instytutu Książki. Dyskusję poprowadziła Barbara Schabowska, dyrektor TVP Kultura.

Panel rozpoczął się od kluczowego pytania prowadzącej o znaczenie rozróżnienia pomiędzy dwiema osiami – Wschód-Zachód i Północ-Południe – oraz ich znaczenia dla źródeł polskiej tożsamości. – W swojej pracy postępowalem jak archeolog, który odsłania kolejne warstwy ziemi, by ukazać stratyfikację idei definiujących nasze myślenie. Chciałem pokazać, że podział na Zachód i Wschód jest historycznie płytki – pochodzący zaledwie z czasów Oświecenia – i dopiero pod nim kryje się klucz, pozwalający lepiej zrozumieć polskość. Właściwy podział rodzi się z napięcia między łacińskim Południem a barbarzyńską Północą, którego duchowa dynamika zrodziło europejską, a więc również polską, kulturę – odpowiedział na pytanie autor książki.

*Właściwy podział rodzi się z napięcia między łacińskim Południem a barbarzyńską Północą, którego duchowa dynamika zrodziło europejską, a więc również polską, kulturę*

„Północ i Południe” jest więc próbą odtworzenia formy istnienia, w której zakorzenione były dzieje europejskich narodów – formy, która przywraca im podmiotowość w

świecie, który obecnie zdefiniowały przedmiotowe, geopolityczne interesy mocarstw wschodu i zachodu. Do tego odwołuje się ostatnie zdanie książki „Polska będzie łacińska lub nie będzie jej wcale”. – Pierwszy polski uczoney i pisarz, Wincenty Kadłubek, przyłączył polskie dzieje do tradycji i formy rzymskiej, która jeszcze do schyłku XIX w. będzie stanowić dla naszych twórców główny punkt odniesienia. W niej zawierały się dwa kluczowe momenty, które miały zdefiniować nas na setki lat: forma katolicka, która będzie cechą dystynktywną Polaków, wciśniętych między siły prawosławia i protestantyzmu, oraz forma

republikańska, odróżniająca nas od zapatrzonych w rzymski absolutyzm Rosjan i Niemców – rozwijał tę myśl filozof Dariusz Karłowicz.

Kolejne pytanie dotyczyło figury barbarzyńcy i jego roli w historii kontynentu europejskiego. Czy można dokonać apoteozy barbarzyńcy? – Centralną cechą barbarzyńcy, która pozwoliła mu odegrać rolę twórcy nowego ładu po upadku Rzymu, była jego zdolność do nawrócenia, dostrzeżenia własnego barbarzyństwa w konfrontacji z wielkim dobrem, którego źródło leży poza jego granicami. To pokazuje niezwykle sytuację Europy: jest ekscentryczna, ponieważ jej korzenie leżą poza nią samą. Nowoczesność rozpoczyna się w momencie, w którym barbarzyńca zapomina o tym, że nie on jest twórcą swojego dziedzictwa. Wraz z Oświeceniem uznaje on, że będzie w stanie o własnych siłach stworzyć Europę, porzuca kryterium nawrócenia na rzecz idei modernizacji i stwarza sobie negatyw w postaci nieoświeconego Wschodu. W tym zerwaniu z klasyczną formą tkwi źródło ekscesów nowoczesności z XX-wiecznymi totalitaryzmami na czele – objaśniał Marek A. Cichocki.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.  
Prosimy, [KLIKNIJ TUTAJ](#) i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Obecność publikacji Cichockiego w katalogu New Books From Poland – przygotowywanym corocznie przez Instytut Książki na okazję prestiżowych Targów Książki we Frankfurcie nad Menem – była okazją, by prezes instytutu wyjaśnił kryteria, zgodnie z którymi wybiera propozycje polskiej literatury dla zachodniego odbiorcy. – Ten katalog i jego zawartość pozwala nam odpowiedzieć na pytanie: czym ma być

Instytut Książki? Czy ma być „reakcyjny” i pokazywać zachodniemu odbiorcy to, co może znaleźć w swojej literaturze, czy też być kreatywny. Wybraliśmy tę drugą opcję: pokazujemy te książki, które wpisują się w nasze własne wartości, pokazują wymiar horyzontalny naszej kultury, a tym samym stanowią najważniejsze i najciekawsze propozycje intelektualne dla Zachodu. Taka jest właśnie książka „Północ i Południe” – tłumaczył Dariusz Jaworski.

Debatę zwięźczyło pytanie o to, jak należy interpretować propozycję zawartą w książce: czy jest ona wezwaniem do buntu przeciwko Zachodowi? Czy też propozycją obrania własnej drogi i próby wciągnięcia w jej orbitę innych narodów? – Nie jest to wezwanie do buntu, ale raczej zwrócenia się Polski ku sobie i próby odnalezienia odpowiedzi na kluczowe pytania dotyczące ładu cywilizacyjnego we własnym obrębie. Postmodernizm, widoczny w polityce Unii Europejskiej, stanowi zbiór złych wniosków wyciągniętych z błędów XX-wieku. Ta błędna lekcja jest nam narzucana, mimo tego, że to nasza część Europy dysponuje kapitałem odpowiedzi. By tego jednak dokonać, musi najpierw zwrócić się ku sobie i przestać myśleć o sobie przez pryzmat tego, co mówi się o nas na zewnątrz.

*Postmodernizm, widoczny w polityce Unii Europejskiej, stanowi zbiór złych wniosków wyciągniętych z błędów XX-wieku*

Polski zwrot na zewnątrz, autoidentyfikacja w ramach ładu zdefiniowanego przez Zachód-Wschód, jest według prelegentów

głównym źródłem naszego politycznego uprzedmiotowienia. –

Straciliśmy historyczną szansę na to, by samodzielnie zdefiniować, jaka nowoczesność ma być naszym udziałem. Popadliśmy w pułapkę modernizacji imitacyjnej, która nie dość, że jest przeciwnie skuteczna, to odnosi się do iluzorycznego wzorca, który nie ma żadnego empirycznego źródła. Podział na Wschód i Zachód mistyfikuje naszą pamięć, czyniąc z nas Irokezów: pozbawione historii plemię, skazane na kolonizację. Nie zadajemy sobie pytania: jakie było polskie Oświecenie? Współtworzyli je przecież księża katoliccy, nie miało antyreligijnego wektora, jaki znamy z Francji. Nasza nowoczesność i jej instytucje powinny więc mieć kształt naszego temperamentu i łacińskiej formy.

*Opracował Karol Grabias*

Foto: Daniel Bednarz